

## JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Leningrad, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", losy ojca, służba wojskowa

### Służba ojca w Armii Czerwonej. Oblężenie Leningradu

A problem był taki. Ten komendant milicji na tym dworcu, kiedy mu wręczał rosyjski paszport, mówi tak: „Ty jako polski obywatel byłeś zwolniony z służby wojskowej. A teraz, ponieważ masz sowieckie obywatelstwo, ty natychmiast musisz pójść na kurs rekrutów. Natychmiast.” A on 24 lata, zdrowy, no to nie mógł się wymigać. Poszedł na kurs rekrucki parę miesięcy, a po kursie, to był już początek [19]42 roku, trafił do oblężonego Leningradu.

Okazuje się, trzeba mieć szczęście nawet w takim miejscu, a on miał. Bo w oblężonym Leningradzie oficerowie byli obowiązani wyglądać normalnie jak oficerowie, znaczy być ogoleni codziennie, podstrzyżeni i oni potrzebowali fryzjera. To wzięli go do sztabu. Co to znaczy „wzięli do sztabu”? Czyli już nie musiał być w okopach. Oczywiście, że niemiecka artyleria biła po wszystkim, ale jednak w sztabie to było trochę i cieplej, i lepiej, i przydział żywnościowy był trochę większy dla oficerów sztabu. A ponieważ ojciec ich golił, to on dostał też przydział oficerski. To była różnica między 400 gramami chlebu i 600 gramami chlebu. Ale jednak cieplej było niż być w okopach jako zwykły żołnierz. I tak on pobyt w tym w Leningradzie prawie dwa lata. I później, kiedy wyzwolili Leningrad, jego wcielili do jednostki, która poszła zdobywać Prusję. I pod Königsbergiem tato dostał pocisk artyleryjski, który się wybuchł niedaleko od niego i oderwało mu, przepraszam za wyrażenie, pół dupy. W jednym z tych oderwało tak bardzo duży kawał mięsa. Skąd ja to wiem? Bo chodziliśmy do łaźni z tatą, widziałem to.

Ale to też trzeba mieć szczęście, bo przecież tyle inwalidów wróciło z wojny. A ile nie wróciło, bo przecież Rosjanie, to ich styl walki to był tak, my zarzucimy Niemców czapkami. Na przykład taki Zamek Lubelski zdobyć, to oni lecieli z niczym. Posyłali: ludzie, idźcie i zdobywajcie. A z góry Niemcy po prostu ich siekli. Mogli znaleźć inne sposoby, oni nie znali innych sposobów, oprócz tego, że masą zabijali. I oczywiście miliony tak poległi, a jeszcze miliony zostały inwalidami. Tak że to, że ojciec wrócił z

wojny jako tako cały, mógł stać na nogach, mógł robić dzieci, bo zrobił mnie i jeszcze dwoje, no to było szczęście dla kobiety, którą miał, moją mamę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-07-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"